

W O K Ó Ł Ś R Ó D K I

KWARTALNIK OSIEDLA
OSTRÓW TUMSKI-ŚRÓDKA-ZAWADY
-KOMANDORIA

ISSN 1640-4408

Nr 1-2 (80/81) 2024

BEZPŁATNY

Komandoria

Jan Kaczmarek

Komandoria położona na wschód od XIX-wiecznych fortyfikacji, na południe od dawnej linii kolejowej w ulicy świętego Michała, na północ od jeziora Maltańskiego oraz na południe od torów kolejowych Poznań-Gniezno. Na tym terenie, wzniesiony w XII wieku, znajduje się kościół p.w. św. Jana Jerozolimskiego. Kościół jest otoczony cmentarzem, oddzielnym od ulicy Warszawskiej murem, a od wschodu graniczy z terenem zabudowań probostwa, zbudowanego na miejscu dawnych zabudowań komandorskich. Styl kościoła jest romański, przebudowany i rozbudowany jako późnogotycki, z barokową kaplicą od strony południowej.

W numerze m. in.:

- Co było i będzie na Śródcie... 2
- Kapłan niezłomny – abp Antoni Baraniak 3
- Oratorium w Katedrze 4
- Sierociniec na Śródcie 5
- Robert Woźniak – wnikliwy obserwator naszych czasów 8
- Wielka bieda na Śródcie pod panowaniem pruskim 11
- Miasto książe Śródka 13
- Początki nauczania Głuchych na Śródcie 15
- Komandoria joannitów w Poznaniu 15
- Wigilijny opłatek – Maria Ellnain-Wojtaszek 16



Tutaj na wschód od Śródki, przy rozwidleniu dróg prowadzących w kierunku Śremu i Giecza zbudowano, przy istniejącym chyba od XI wieku kościółku pod wezwaniem św. Michała, przytułek dla wędrowców. Wzniesiony przytułek – hospicjum – został zbudowany sumptem księcia Mieszka Starego i biskupa Radwana. Kościół wraz z przytułkiem został przekazany przez księcia Mieszka Starego w roku 1187 joannitom.

Joannici, czyli Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników Św. Jana Jerozolimskiego zwany Rodyjskim i Maltańskim, a powszechnie znany jako Zakon Maltański, zakon był wspólnotą mniszą, która została utworzona w połowie XI wieku, by prowadzić szpitale i dawać schronienia pielgrzymom przybywającym do Ziemi Świętej. W roku 1113 papież Paschalis uznał to zgromadzenie za zakon religijny. Strój joannitów ustalony został przez papieża Aleksandra IV w 1259 roku i składał się z czarnego habitu oraz takiego samego koloru płaszcza z kapturem, na których po ich lewej stronie naszyty był biały, ośmioramienny krzyż.

W dniu dzisiejszym głową Zakonu jest Wielki Mistrz, który kieruje wspólnie z Radą Suwerenną wybieraną przez

(dokończenie na str. 10)



Spotkajmy się na Śródce

Nowa Rada Osiedla Ostrów Tumski-Śródka- -Zawady-Komandoria wyłoniona

W wyniku tegorocznych majowych wyborów do Rad Osiedli Miasta Poznania wyłoniona została Rada naszego osiedla składająca się z piętnastu członków:

Cofta Antoni Gerard	80 głosów
Luch Tomasz	63 głosy
Cofta Gerard Piotr	62 głosy
Urbańska Beata Kinga	60 głosów
Kwaśniewski Cyryl	58 głosów
Lecyk Piotr Antoni	57 głosów
Suchora Ewa	57 głosów
Leś Zenona Barbara	48 głosów
Jankowski Zbysław	46 głosów
Bugajski Dawid Jan	44 głosy
Janku Maciej	44 głosy
Nachaczewska Anna Maria	43 głosy
Wiertelwska Agnieszka Monika	38 głosów
Nowicka Ewa	34 głosy
Nowicki Jarosław Tomasz	33 głosy

Zestawienie na podstawie Protokołu Wyników Wyborów do Rady Osiedla Ostrów Tumski-Śródka-Zawady-Komandoria

- **17 marca 2024**
XXXII edycja kultowych Przechadzek po mieście. Tym razem wiosenny spacer po Śródce o godz. 11.00 z przewodnikiem Aleksandrą Nyka z Koła Przewodników PTTK im. Marcelego Mottego.
- **12-14 kwietnia 2024**
Rozpoczęcie sezonu artystycznego na Śródce występami Doroty Miśkiewicz & Marka Napiórkowskiego w salonie muzycznym.

- **12-13 kwietnia 2024**
Co potrafi łądolód? Otwarcie wernisażu wg projektu Agaty Kulczyk w Galerii Śluza.
- **1-5 maja 2024**
Majówka w Bramie Poznania 10. urodziny Bramy Poznania, w ramach których odbyły się imprezy na Śródce i Ostrowie Tumskim.
- **29-30 czerwca 2024**
Targ Śróddecki. Impreza plenerowa, która jak co roku ściągnęła na Śródkę wielu mieszkańców

Slow Food Wielkopolska
zaprasza na

WARSZTATY ŚWIĄTECZNE

📅 Grudniowe weekendy | ⌚ 9:00-11:00
📍 Restauracja Hyćka, Śródka

WSTĘP DARMOWY

- 8 grudnia (nd) Pieczenie pierniczek
- 14 grudnia (sb) Tworzenie świątecznych przetworów
- 15 grudnia (nd) Ekologiczne ozdoby świąteczne
- 21 grudnia (sb) Komponowanie zimowych herbat
- 22 grudnia (nd) Spotkanie międzypokoleniowe. Świąteczne opowieści

Obowiązują zapisy.
Zapisy: Facebook oraz w Restauracji Hyćka

**Dołącz do nas, poznaj świąteczne tradycje,
baw się i twórz w duchu Slow Food!**

ORGANIZATORZY/PARTNERZY
Slow Food Wielkopolska | hyćka | POZNAŃ

Sfinansowana ze środków budżetowych Miasta Poznania

Poznania i nie tylko. Organizatorzy przygotowali liczne konkursy z nagrodami, warsztaty i koncerty. Na wielu stoiskach można było zaopatrzyć się w regionalne produkty oraz uczestniczyć w pokazach kulinarnych.

- **1 października 2024**
Międzynarodowy Dzień Muzyki na Śródce. Występ zespołu Masterbrass w amfiteatrze Bramy Poznania.
- **30 listopada 2024**
Oratorium o Antonim Baraniaku: Cierń – wolność i prawda na nowo odczytane (szerzej o tym wydarzeniu na str. 4).
- **3 grudnia 2024**
Komandoria joannitów w Poznaniu. Promocja książki Tadeusza Wojciecha Lange w PTPN w Poznaniu (zob. str. 15).
- **8 grudnia 2024**
Procesja światła. Godzina 18.00 – procesja przejdzie przez most Jordana od kościoła św. Małgorzaty na Śródce do figury Niepokalanej na Ostrowie Tumskim.



WOKÓŁ ŚRÓDKI

Kwartalnik Osiedla Ostrów Tumski – Śródka – Zawady – Komandoria

Wydawca: Miasto Poznań, Osiedle Ostrów Tumski, Śródka, Zawady, Komandoria; Wydział Wspierania Jednostek Pomocniczych Miasta, ul. Libelta 16/20, 61-706 Poznań. Adres redakcji: ul. Libelta 16/20, 61-706 Poznań. Zespół redakcyjny: Gerard Cofta – tel. 503-961-268 (red. naczelny), Gabriela Klause, Tomasz Magowski, Barbara Zalewska. Współpraca: Elżbieta Jaśkowiak, Jan Kaczmarek. Zdjęcia: archiwum. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów i zmiany tytułów nadesłanych materiałów. Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Materiały publikowane w gazecie chronione są prawem autorskim. Kwartalnik w internecie: <https://www.wkn.com.pl/katalog/czasopisma/wokol-srodk-i-kwartalnik-rady-osiedla/> Kontakt z redakcją: tel. 61 877-35-14. Przygotowanie: Wydawnictwo Kontekst, kontekst2@o2.pl; www.wkn.com.pl

Kapłan niezłomny

Jeszcze w roku ubiegłym Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ogłosił rok 2024 **Rokiem Arcybiskupa Antoniego Baraniaka**. Zbiegło się to ze 120. rocznicą urodzin abp. Baraniaka (1904-1977) – metropolity poznańskiego, salezjanina, niezłomnego obrońcy wiary katolickiej, Kościoła i Polski wobec prześladowań komunistycznych, jednego z przywódców pokojowych zmagania Polaków o niepodległość.

Urodził się 1 stycznia 1904 r. w wsi Sebastianowo w Wielkopolsce. W 1920 r. wstąpił do nowicjatu Towarzystwa Salezjańskiego, zaczął studia filozoficzne. Śluby wieczyste złożył w 1925 r. Odbił studia teologiczne i prawnicze na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. W 1930 r. przyjął święcenia kapłańskie.

W 1933 r. został sekretarzem prymasa Polski Augusta Hlonda, a po jego śmierci – prymasa Stefana Wyszyńskiego. W 1951 r. papież Pius XII mianował go biskupem pomocniczym archidiecezji gnieźnieńskiej.

Aresztowanie i proces bp. Baraniaka

Biskup Baraniak został aresztowany w nocy z 25 na 26 września 1953 r., równocześnie z prymasem Wyszyńskim. W czasie trwającego wiele miesięcy brutalnego śledztwa komunistów bezskutecznie usiłowali wymusić na duchownym zeznania obciążające księdza prymasa Stefana Wyszyńskiego. Zeznania te miały skompromitować prymasa w pokazowym procesie, a w konsekwencji doprowadzić do osłabienia pozycji Kościoła w Polsce.

Zachowało się 145 protokołów z przesłuchań bp. Baraniaka. Więźnia trzymano m.in. w tzw. karczerze mokrym. Przez większość tego okresu zabraniano mu kontaktów z rodziną i przedstawicielami Kościoła. W lipcu 1955 r. abp. Baraniak zwracał się z prośbą do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego: „Przebywam w więzieniu śledczym już przez 21 miesięcy i pragnąłbym wiedzieć coś o życiu i powodzeniu mojej rodziny”.

Ciężko chory został przeniesiony do miejsc odosobnienia w domach księży Salezjanów w Marszałkach



i Krynicy. Nawet tam zabraniano mu publicznego odprawiania Mszy w klasztorach kaplicach. Wolność odzyskał w październiku 1956 r.

Abp Baraniak w kolejnych latach milczał na temat swojego uwięzienia oraz tortur, które były wobec niego stosowane. Echa jego stosunku do komunizmu oraz doświadczeń z lat pięćdziesiątych widoczne są w jego homiliach i innych wystąpieniach. „Przemawiał abp A. Baraniak; poruszył zagadnienie współpracy katolików z rządami ateistycznymi i totalistycznymi, które też się powołują na to, że *omnis potestas a Deo*, zaś władzy swej i owoców współpracy używają do ateizacji społeczeństwa” – pisał w swoich wspomnieniach z okresu Soboru Watykańskiego II prymas Stefan Wyszyński.

Baraniak jako arcybiskup poznański

W 1957 r. kapłan został nominowany na arcybiskupa poznańskiego. Mimo sprzeciwu władz w 1966 r. zor-

ganizował w Poznaniu obchody tysiąclecia chrztu Polski.

Między innymi z powodu swojej postawy i szacunku, jakim był darzony przez innych członków episkopatu, do końca życia abp Baraniak był inwigilowany przez bezpiekę. Kontrolowano również jego korespondencję i nagrywano wszystkie wystąpienia publiczne. Inną formą szykan były odmowy wydania paszportu, które milicja motywowała rzekomymi „antypolskimi” wystąpieniami duchownego. „Powszechnie mówi się, że jest delatorem Watykanu. Inicjator szeregu akcji wrogich PRL. W jego wystąpieniach publicznych notuje się wiele wrogich akcentów politycznych. Zawiedziony w związku z otrzymaniem kapelusza kardynalskiego przez Wojtyłę. W sprawowaniu rządów nie liczy się z opinią innych. Ambitny, chciwy na honory i tytuły. Tajemniczy, skryty i mało uczynny” – pisał jeden z oficerów SB. Bezpieka dążyła też do skłócenia abp. Baraniaka z kardynałami Wyszyńskim i Wojtyłą.

Hierarcha zmarł po długiej chorobie 13 sierpnia 1977 r. W jej trakcie odwiedził go w szpitalu kard. Karol Wojtyła. „Kościół nigdy księdzu arcybiskupowi nie zapomni, że bronił go w najtrudniejszych czasach” – stwierdził wówczas przyszły papież.

Kard. Stefan Wyszyński przyznał w przemówieniu żałobnym, że uwięziony bp Baraniak był dla niego „niejako osłoną”. „Na niego bowiem spadły główne oskarżenia i zarzuty, podczas gdy mnie w moim odosobnieniu przez trzy lata oszczędzano. Nie oszczędzano natomiast bp. Antoniego”.

Ks. abp Antoni Baraniak spoczął w podziemiach poznańskiej katedry.

(PAP)



Chór i Orkiestra Jordan – dyrygent Tomasz Karwański

W sobotę 30 listopada 2024 r. o godz. 19.30 w Katedrze pw. św. Piotra i Pawła w Poznaniu miało miejsce niezwykle wyjątkowe wydarzenie, odbyło się **Oratorium o Antonim Baraniaku: Cierń – wolność i prawda na nowo odczytane**. Licznie zgromadzona publiczność była świadkiem wypowiedzi młodych muzyków i chórzystów reprezentujących Chór i Orkiestrę Jordan funkcjonującą z powodzeniem przy poznańskiej archikatedrze. Dzieło przygotowane na tę okazję miało służyć poznaniu postaci abp. Antoniego Baraniaka i jego niezłomnej postawie w służbie Bogu i obronie Kościoła polskiego. Występom towarzyszyła narracja słowna (poznanski aktor Aleksander Machalica) i wizualna (animacja wyświetlana na czterech wielkich ekranach). Poniżej prezentujemy kilka zdjęć z tego wydarzenia artystycznego i religijnego.

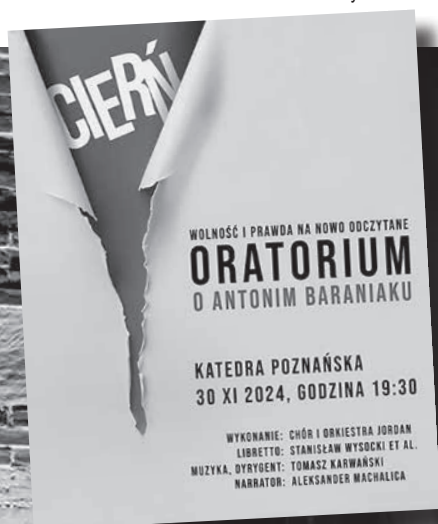
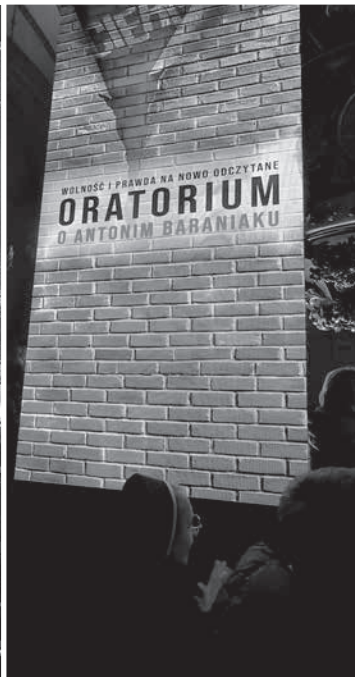
Zdjęcia: Karol Jelinski, Jan Jelinski, Tomasz Magowski



Duszpasterz Chóru i Orkiestry Jordan
ks. Arkadiusz Szady



Narrator – Aleksander Machalica



Sierociniec na Śródce

Anita Magowska

W czasie epidemii cholery grasującej w 1848 r. w Poznaniu jeden z lazaretów cholerycznych utworzono na Śródce w byłym (skasowanym przez rząd pruski w 1805 r.) klasztorze filipinów. Przyjęto w nim 82 chorych. Lekarze nie znali przyczyn tej zarazy i nie potrafili jej leczyć, dlatego aż 45 osób hospitalizowanych zmarło. W całym mieście zachorowało na cholere 2387 osób, z których zmarło 1107, czyli 46,4%. W ciągu kilku miesięcy Poznań utracił 2,5% mieszkańców.

Trudnym wyzwaniem stała się opieka nad polskimi dziećmi sierocnymi przez zmarłych na cholere rodziców. W Poznaniu powstał Komitet Domu Sierót Katolickich, w skład którego weszli: ks. kanonik Antoni Brzeziński (1820-1898), doktor Teodor Matecki (1810-1886), Maciej Mielżyński (1799-1870) i ks. Aleksy Prusinowski (1819-1872). Cała czwórka była dobrze znana z patriotyzmu i działań dobroczynnych.

w Swarzędzu a potem w Baszkowie. Z czasem został profesorem historii i prawa kanonicznego w Seminarium Duchownym w Poznaniu, a w 1865 r. wstąpił do zgromadzenia filipinów w Gostyniu.

Dr Teodor Matecki jako gimnazjalista uczestniczył w powstaniu listopadowym, a potem studiował medycynę we Wrocławiu i Berlinie. W Poznaniu osiadł w 1838 r. i działał w wielu polskich organizacjach społecznych i naukowych oraz angażował się w pomoc ubogim. Z kolei Maciej Mielżyński był wielkopolskim ziemianinem, powstańcem listopadowym, który razem z doktorem Karolem Marcinkowskim wdrażał w Poznaniu idee powszechnej oświaty i pracy organicznej, a więc modernizacji społeczeństwa.

Ks. Aleksy Prusinowski po ukończeniu Seminarium Duchownego w Poznaniu i uzyskaniu stopnia doktora filozofii na uniwersytetach niemieckich, został nauczycielem w



Dr Teodor Matecki



Ks. Aleksy Prusinowski



Ks. kanonik Antoni Brzeziński



Dr Karol Marcinkowski



Maciej hr. Mielżyński

Pochodzący z Tarnowa ks. Antoni Brzeziński był kapelanem wojsk polskich walczących z Prusakami w 1848 r. oraz prezesem Rady Głównej Konferencji św. Wincentego a Paulo. Po zakończeniu walk został proboszczem

gimnazjum w Trzemesznie. Kiedy władze pruskie zwolniły go z posady za patriotyczną interpretację „Konrada Wallenroda”, został mansonarzem i kaznodzieją kolegiaty św. Marii Magdaleny (parafii farnej) w Poznaniu.

On także uczestniczył w antypruskim powstaniu 1848 r. Ponadto był członkiem Komitetu Narodowego, współtwórcą Ligi Polskiej i działał w kilku

(dokończenie na stronach 6-7)



Sierociniec na Śródce, stan na początku XX w. (źródło: Federacja Bibliotek Cyfrowych, domena publiczna)

polskich organizacjach społecznych, m.in. organizując pomoc dla najuboższych mieszkańców miasta w ramach Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Wybrany posłem do sejmu pruskiego, złożył swój mandat w 1850 r., protestując przeciw pozbawieniu praw Polaków mieszkających w Wielkim Księstwie Poznańskim. Od 1853 r. był proboszczem w Grodzisku Wielkopolskim.

Na prośbę tego komitetu Filipina Studzińska, szarytka ze Szpitala Przemienienia Pańskiego i zarazem komisarz Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Wielkim Księstwie Poznańskim, poprosiła przełożonych w Paryżu o zgodę na otwarcie w Poznaniu domu dla sierot. Uzyskała ją w już grudniu tego samego roku. Szarytki przejęły gmach dotychczasowego lazaretu cholerycznego, w którym posługiwały jako pielęgniarki, i otworzyły przytulisko dla sierot po ofiarach cholery. Organizacją domu św. Wincentego a Paulo dla sie-

rot zajęła się siostra Aniela Jabłońska, która miała do pomocy trzy szarytki zajmujące się opieką nad dziećmi. Wyposażenie sierocinca ufundował Maciej Mielżyński.

Śródecki sierociniec był wizytowany co pół roku przez siostrę Filipinę Studzińską i ks. Mariana Kamockiego (1804-1884), inicjatora powstania wszystkich towarzystw wincentyńskich w Poznaniu pod panowaniem pruskim, znanego z szerzenia kultu Maryi i zaprowadzenia nabożeństw majowych w Wielkopolsce.

Ze składek społeczeństwa zamierzano utrzymać setkę dzieci i cztery opiekujące się nimi Siostry Miłosierdzia. Sierociniec funkcjonował jednak nie dzięki skromnym datkom mieszkańców miasta, lecz corocznym darowiznom arcybiskupa Leona Przyłuskiego (1789-1865), a potem jego następcy Mieczysława Ledóchowskiego (1822-1902). O potrzebach domu sierot pamiętali także proboszczowie

i wielkopolscy arystokraci, np. hrabia Cieszkowski z Wierzenicy przekazywał na ten cel 30 talarów rocznie. Prowadzące sierociniec szarytki korzystały również z tzw. funduszu pofilipińskiego.

Liczba podopiecznych z czasem malała i bywały lata, w których zbie-



Arcybiskup Leon Przyłuski



rano nawet więcej pieniędzy niż potrzebne było na utrzymanie placówki. Wtedy lokowano nadwyżkę w oprocentowanych listach zastawnych. W 1865 r. roczne utrzymanie sierocińca kosztowało 141 talarów. Na tę kwotę składały się: półroczna płaca dla gospodyni ochronki Julii Ładeckiej – 10 talarów, półroczne utrzymanie dwóch Sióstr Miłosierdzia Kowalskiej i Jackowskiej, które w połowie roku przejęły prowadzenie sierocińca – 60 talarów, ich wyżywienie – 15 talarów, a dzieci – 30 talarów, zakup opału – 20 talarów. Na utrzymanie pomieszczeń w porządku przeznaczano talara rocznie, a na ekstra wydatki potrzebne było 5 talarów.

Wgląd w warunki życia sierot daje inwentarz wyposażenia pochodzący z lat sześćdziesiątych XIX w., kiedy zarządcą ochronki pozostawał ks. Józef Amman (1819-1870), kanonik kolegiaty św. Marii Magdaleny. W dużej sali wisiały trzy obrazy religijne: przedstawiający Jezusa Ukrzyżowanego, uka-

zujący Jezusa błogosławiącego dzieci oraz portret św. Wincentego a Paulo. Tu prowadzono lekcje, w których wykorzystywano 10 elementarzy, tyle samo ksiązek do nauki czytania, kilka egzemplarzy książeczki o „dobrym Franusiu i złym Kostusiu”, książeczkę „z piosneczkami”, tabliczki z literami, ramy do tabliczek i zepsute liczydło. Dzieci mogły siedzieć w siedmiu podwójnych ławkach, czterech większych i dwóch małych. Ponadto stały tu wieszaki na ubrania, huśtawka do gimnastyki, umywalka z kociołkiem do wody, stolik z krzeselkiem oraz piecyk żelazny z rurą. Wyposażeniem kuchni natomiast były: kocioł miedziany z pokrywą i pałkiem żelaznym do zawieszania, garnki żelazne i kamienne, nabierka, 23 łyżeczki blaszane, 12 talerzy, waza do mycia naczyń, kosz do chleba, stolnica, 2 stoły, stołek i zdelek. Z liczby naczyń i łyżeczek wynika, że w sierocińcu mieszkało wtedy nie więcej niż 23 dzieci, które jadły we dwoje z jednego talerza. W spiżarni

znajdował się stół, skrzynie do wiktuałów, dzieża do soli, sito, 2 beczki do kapusty i 2 beczki do ziemniaków. Stan pomieszczeń, w których dzieci spały nie został utrwalony.

Zakład św. Wincentego a Paulo dla sierot istniał jeszcze w okresie międzywojennym. Dzieci wstawały o godz. 6.30 i odmawiały modlitwę, a pół godziny później jadły śniadanie. O wpół do ósmej szły do szkoły, z której wracały o wpół do drugiej, by zjeść obiad. Trwał 45 minut, następnie dzieci wychodziły na tyle samo trwający spacer. Po pracach ręcznych następował podwieczorek. Między godzinami 16 a 18.30 odrabiałały zadania szkolne, potem gimnastykowały się, jadły kolację, bawiły, a o godz. 20.15 odmawiały pacierz, potem myły się i szły spać.

Z dokumentów przechowywanych w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu wynika, że w 1865 r. istniała też ochronka na Zagórzu.

Anita Magowska

Robert Woźniak

*wnikliwy
obserwator
naszych czasów*

Nie tak dawno obchodził swoje 25-lecie działalności artystycznej, a także w dużej mierze społecznej, dzieląc się swoim talentem m.in. z redakcją naszej gazety. Jest wszędzie tam, gdzie odbywają się ważne rzeczy dla naszej małej osiedlowej społeczności. Plonem jego pracy są miliony zdjęć, gdzie w kadrach zatrzymał czas, który już minął. Często rejestrował sytuacje, zjawiska, osoby, pejzaże, których już nie sposób odszukać.

Warto przytoczyć fragment wypowiedzi ks. dr Jerzego Stranza, kuratora wystawy prac Roberta zaprezentowanych w Akademii Lubrańskiego w roku 2024, podsumowujący osiągnięcia Autora w wydanym katalogu:

Robert Woźniak jest laureatem wielu nagród w konkursach fotograficznych, między innymi: Grand Press Photo (2019), Awards35 (2020), Wielkopolska Press Photo (2020, 2021), w 2024 roku otrzymał także Nagrodę Specjalną SDP. Jego zdjęcia można znaleźć w licznych czasopiśmie: przykuwają wzrok odbiorcy jakością, precyzją, umiejętnością zatrzymania w kadrze jednej wyjątkowej chwili, ale także – a może przede wszystkim – wrażliwością autora i jego wyjątkowym darem obserwacji otaczającego świata.

Obok prezentujemy kilka niezwykłych prac Roberta, by móc naszym Czytelnikom przybliżyć świat widziany oczami fotografa, artysty, członka naszej społeczności. Dziękujemy...

TM





Komandoria

(dokończenie ze str. 1)

Generalną Kapitułę. W Polsce siedzibą Związku Polskich Kawalerów Maltańskich i Dam narodowości polskiej jest Kraków, pełna nazwa to **Związek Polskich Kawalerów Maltańskich Suwerennego Rycerskiego Zakonu Szpitalników Św. Jana Jerozolimskiego z Rodos i Malty**.

Na przełomie XII i XIII wieku nowy kościół św. Michała zbudowano z cegły i składał się on z nawy głównej oraz niższego i węższego prezbiterium. Pierwszy raz w dokumentach

arkadę do nawy, a w niej kratę pochodząca z końca XV wieku przeniesioną z arkady tęczowej. Od strony nawy znajduje się stiukowy kartusz z herbem Junosza na tle krzyża maltańskiego. Ostatnim komandorem był Andrzej Marcin Miaskowski, a po jego śmierci w 1832 roku władze pruskie skasowały komandorię, a dobra zakonu przejęły prusacy.

W latach 1903-1904 usunięto wewnątrz kościoła tynki i wymalowano wnętrze. W latach dwudziestych została dobudowana nowa zakrystia od strony wschodniego prezbiterium i przedłużono nawę boczną o starą zakrystię. Podczas II wojny światowej kościół został w roku 1945 znacznie uszkodzony a w latach 1945-1946 została rozebrana, wybu-



Kościół św. Jana Jerozolimskiego na Malcie, rycina autorstwa Leona Wyczółkowskiego (1929)

pochodzących z roku 1288 kościół figuruje pod wezwaniem św. Jana. W połowie XIV wieku kościół poświęcony został jako parafialny. Na przełomie XV i XVI wieku został przebudowany. Wzniesiono nowe sklepienie a od południa dobudowano zakrystię, boczną nawę oraz wieżę. Wieża została oddana do użytku w roku 1512 dzięki staraniom komandora Stanisława Dłuskiego. Podczas pełnienia obowiązków komandora Michała Junosza Dąbrowskiego w latach 1719-1740 kościół został restaurowany. Zbudowana została od strony południowej kaplica Św. Krzyża i pokryte dachem obie nawy.

Kaplica Św. Krzyża wzniesiona w 1736 roku, fundacji komandora Michała Junosza Dąbrowskiego nakryta jest elipsoidalną kopułą z latarnią – dodana w 1948 roku. Po bokach znajdują się półkoliste okna, a od północy widzimy wielką

dowana w 1927 roku, nowa zakrystia i przywrócono starą. Podczas prac konserwatorskich usunięto tynki z wieży, skarp fasady i południowej elewacji. We wnętrzu kościoła znajduje się piękna polichromia wykonana przez Stanisława Teisseyre w roku 1948. Na południowej ścianie widzimy scenę spotkania Jezusa z Uczniami w drodze do Emaus, a na ścianie tęczowej postacie świętych polskich i w mandorli pośrodku postać Chrystusa. W prezbiterium na polach sklepiennych zostały umieszczone symbole czterech ewangelistów i postacie aniołów, a w oknie prezbiterium witraż wykonany przez Stanisława Powalisza.

O wyposażeniu wnętrza kościoła cdn. w następnym numerze

Jan Kaczmarek

Wielka bieda na Śródce pod panowaniem pruskim

Anita Magowska

Śródka i Chwaliszewo, podpoznańskie miasteczka z własnymi ratuszami, zostały włączone do organizmu miejskiego dopiero na początku XIX w., a więc za panowania Prusaków. Poznaniacy wyznania rzymskokatolickiego skupieni byli wtedy wokół czterech kościołów parafialnych: św. Marii Magdaleny, św. Marcina, św. Wojciecha i katedry. Parafia archikatedralna powstała poprzez połączenie parafii św. Małgorzaty (obejmującej Śródkę i Ostrówek) i św. Mikołaja (usytuowanej na Zagórze). Według ustaleń Mieczysława Kędelskiego, w 1838 r. parafia archikatedralna liczyła około 4400 wiernych, z których prawie 2300 mieszkało na Chwaliszewie, 660 na Śródce, 360 na Zagórze i 150 na Ostrówku, a ponadto pewna ich liczba mieszkała poza granicami administracyjnymi miasta.

W pierwszej połowie XIX w. Poznań był miastem dotkniętym stałym bezrobociem. Z żebraniny utrzymywało się nawet 8% ludności polskiej. Tych problemów nie było w stanie rozwiązać utworzone przez władze pruskie dyrektorium do spraw ubogich. Składało się z przedstawicieli biskupa i kapituły katedralnej, deputowanych magistratu, kościoła farnego i parafii luterańskiej oraz reformowanej. Ponadto na wniosek policji, która wtedy zajmowała się nadzorem sanitarnym, zorganizowana została opieka nad ubogimi cierpiącymi na syfilis, świerzb i inne choroby postrzegane jako niebezpieczne dla otoczenia. Powierzono ich opiece lekarza miejskiego i chirurga miejskiego, a umieszczono w szpitalu miejskim utworzonym w budynkach dawnych ratuszy na Chwaliszewie (stał naprzeciwko mostu na Warcie) oraz Śródce. Na początku XIX w. szpital ten został na pewien czas przeniesiony do domu przy Nowym Rynku (dzisiejszy plac Kolegiacki), potem do klasztoru franciszkanów (po kasacie zakonu gmach był pusty), a w 1856 r. do klasztoru Teresek (tak od imienia



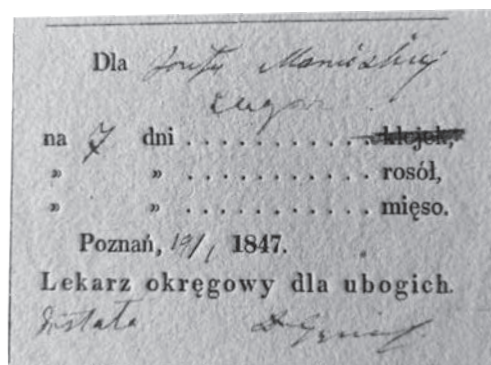
Dr Ludwik Gąsiorowski – w latach 1846-1847
lekarz ubogich na Zagórze, Tumie i Ostrówku.
Źródło: Federacja Bibliotek Cyfrowych

założycielki i jednocześnie reformatorki nazywano Karmelitanki) przy dzisiejszej ulicy Szkolnej (gmach ten był przez kilkadziesiąt lat siedzibą Szpitala Miejskiego im. Józefa Strusia).

W 1846 r. problem ubożenia mieszkańców miasta, szczególnie dotkliwie zaznaczający się na Chwaliszewie, Śródce, Ostrówku i Zagórze, próbował rozwiązać charyzmatyczny lekarz-społecznik Karol Marcinkowski, powołując Towarzystwo ku Wspieraniu Ubogich i Biednych. Udało mu się zachęcić do bezinteresownej działalności w tej organizacji zamieszkałych w Poznaniu rzemieślników, lekarzy, przedsiębiorców i nauczycieli różnych narodowości, Polaków, Niemców i Żydów. Marcinkowski podzielił miasto na dwa

dzieścia okręgów i przyporządkował każdemu lekarza oraz przełożonego. Zagórze, Tum i Ostrówek tworzyły okręg XIX, którego przełożonym był kupiec Krüger, a lekarzem ubogich Ludwik Gąsiorowski. Śródka stanowiła okręg XX, którego przełożonymi byli mydlarz Seidemann i nauczyciel seminarium Boeck, a lekarzem dr Jaffe. Osoby odpowiedzialne za walkę z ubóstwem w danym okręgu odwiedzały mieszkańców w ich domach i sprawdzały, czy nie potrzebują pomocy. Stanowił ją talon na rosół i mięso na określoną liczbę dni, wystawiany imiennie przez okręgowego lekarza ubogich.

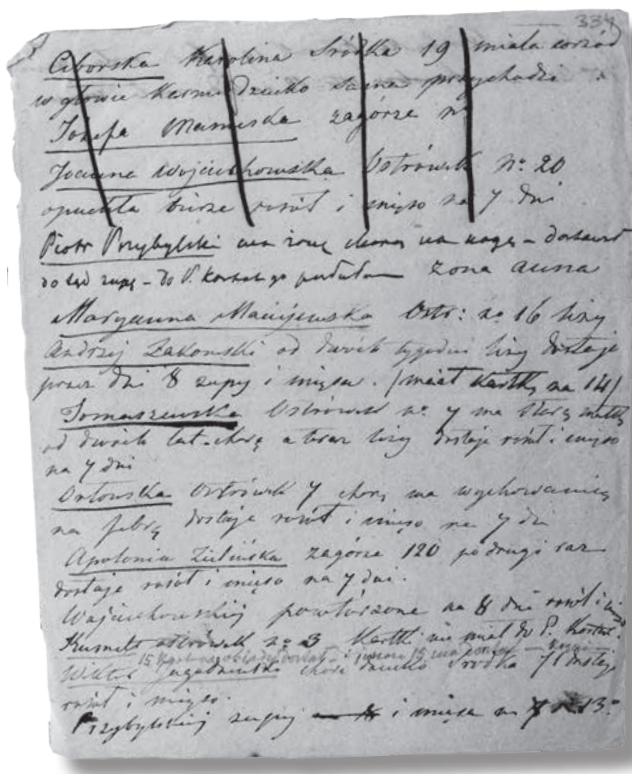
Po śmierci dra Marcinkowskiego, która nastąpiła jesienią 1846 r., działalność założonego przez niego Towarzystwa zamarła. W pewnym stopniu przejęło jego powinności Towarzystwo Dobroczyńności utworzone przez hrabinę Celestynę Działyńską, a w 1853 r. przekształcone przez nią w Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. W spuściznie Działyńskiej zachowały się notatki osób wizytujących w 1847 r. okręgi XIX i XX oraz pochodzące z różnych lat prośby o wsparcie, kierowane m.in. przez mieszkańców



Okręg XIX: Zagórze, Tum, Ostrówek – talon na rosół i mięso
wystawiony przez doktora L. Gąsiorowskiego.
Źródło: zbiory Biblioteki Kórnickiej PAN

rzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. W spuściznie Działyńskiej zachowały się notatki osób wizytujących w 1847 r. okręgi XIX i XX oraz pochodzące z różnych lat prośby o wsparcie, kierowane m.in. przez mieszkańców

(dokończenie na stronie 12)



Notatki z wizytacji okręgu XX.
Źródło: zbiory Biblioteki Kórnickiej PAN

Śródki i Zagórza. Hrabina – po sprawdzeniu, czy prośby są uzasadnione – przekazywała potrzebującym żywność, datki i – ewentualnie – zlecenie na odpłatne szycie koszul dla innych ubogich. Dokumenty te stanowią cenne źródło wiedzy o głębi skrajnego ubóstwa oraz o dramatycznej sytuacji życiowej dawnych mieszkańców prawobrzeżnego Poznania.

Notatki z wizytacji ubogich na Śródce:

Śródka 34. Grodzka nosi piasek, jej mąż wyrobnik, mają troje małych dzieci, jest u nich prawdziwa nędza. Pracują oboje, ale nie mogą zarobić tyle, aby ich wyżywić mogli. Proszą o żywność, a ona prosi dla siebie o parę trzewików.

Śródka 45. Wyrobnik mający lat 40, żona jego 45 lat stara, mają 4 synów: 1) Teofil liczy lat 11, 2) Sylwester – 7, 3) Józef – 5, 4) Wojciech 1 ½, starsi chodzili do szkoły do Reformatorów, lecz teraz nie chodzą, bo nie mają obuwia, a rodzice kupić nie są w stanie. Przy małym zarobku nie są w stanie wyżywić ich i siebie, proszą o wspomnienie, proszą o obuwie, koszule, żywność i o koszule do szycia.

Śródka 49. Mąż jej był wyrobnikiem, lecz dla słabości zdrowia uczy się teraz mularstwa, nic zarobić nie może na żonę z trojgiem dzieci, proszą o żywność i o koszule do szycia.

Śródka 49. Panna mająca lat 20, sierota bez rodziców, jest garbatą i ułomną, żyje tylko z łaski równie biednych ludzi, którzy ją utrzymują, prosi o opiekę i przyodziewek.

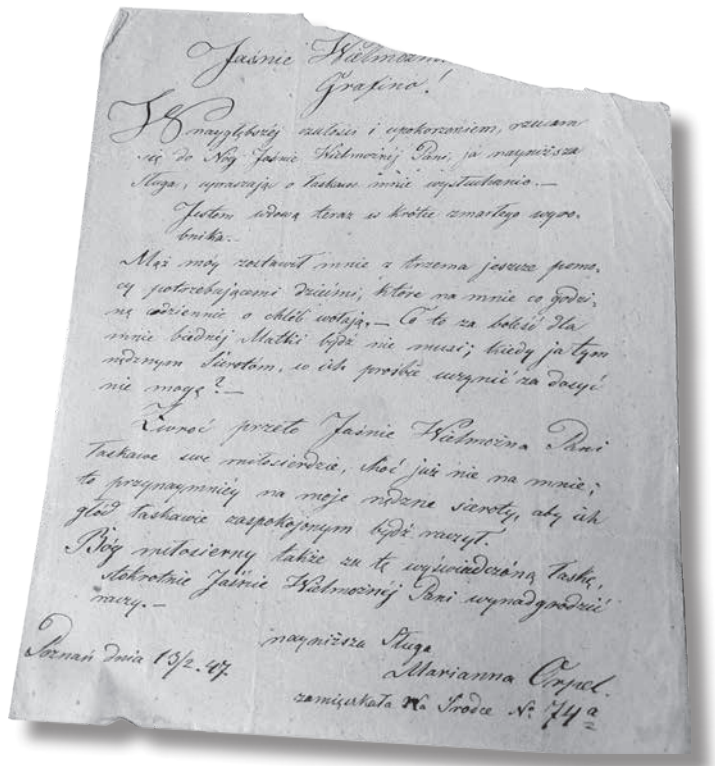
Śródka 54. Wdowa ma 77 lat, na łasce u córki, prosi o żywność.

Śródka 66. Mąż był furmanem, który ją odszedł od kilku tygodni, zostawił ją z trojgiem dzieci bez najmniejszego

utrzymania. Najstarszy chłopiec ma lat 3, dwoje są bliźnięta po pół roku, prosi o żywność.

Śródka 76. Wdowa, wyrobnica, liczy lat 45, mąż jej od kilku lat umarł, ma dwoje dzieci, starszy syn ma lat 15, młodszy 8, chodzi do szkoły na Chwaliszewie do Knapego, lecz jej bardzo trudno wyżywić te dzieci, ponieważ nie ma żadnego zarobku, prosi o koszule do szycia i o żywność.

Śródka 71. Wyrobnik chorowity i żona jego także dopiero wyszła z klasztoru, jeszcze słaba, dziecko ich 6 lat mające, również chore, te choroby z nędzy i niedostatku pochodzą, proszą o żywność.



List Marianny Oryzel.
Źródło: zbiory Biblioteki Kórnickiej PAN

Jaśnie Wielmożna Grafino!

W najgłębszej czułości i upokorzeniu rzucam się do Niej Jaśnie Wielmożnej Pani ja najuniżeńsza sługa, upraszając o łaskawe mnie wystuchanie. Jestem wdową teraz wkrótce zmarłego wyrobnika. Mąż mój zostawił mnie z trzema pomocy jeszcze potrzebującymi dziećmi, które na mnie co godzinę codziennie o chleb wołają. Co to za boleść dla mnie, biednej Matki być nie musi; kiedy ja tym nędznym sierotom w ich prośbie uczynić zadość nie mogę?

Zwróć przeto Jaśnie Wielmożna Pani łaskawe swe miłosierdzie, choć już nie na mnie, to przynajmniej na moje nędzne sieroty, aby ich głód łaskawie zaspokojonym być raczył.

Bóg miłosierny także za tę wyświadczoną łaskę stokrotnie Jaśnie Wielmożnej Pani wynagrodzić raczy.

Najniższa Sługa

Marianna Oryzel, zamieszkała na Śródce 74

Poznań, dnia 13/2.1847

Ks. dr Henryk Likowski

Miasto książęce Śródka*

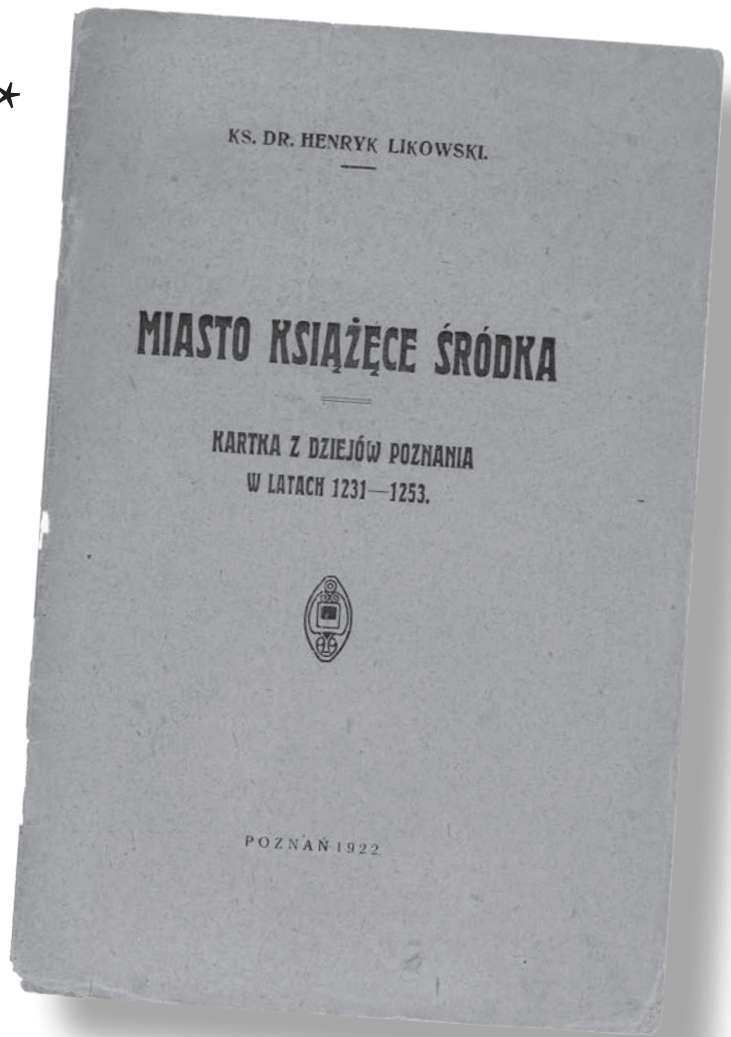
Kartka z dziejów Poznania w latach 1231-1253

część II

(kontynuacja z poprzedniego numeru)

Jeśli Długosz nie wspomina, w jakim kościele dominikanie mieli odprawiać nabożeństwa, można się domyślić, że dokument biskupi o tej sprawie milczał. Długosz wiadomość tę podał tak, jak ją znalazł w dokumencie biskupim, nie podając od siebie żadnej kombinacji. Natomiast późniejsi kronikarze, a za nimi historycy aż do ostatnich czasów, przekształcili wiadomość Długoszową na osadzenie dominikanów przy kościele św. Małgorzaty, t. j. na powierzenie im tego kościoła. Tymczasem wyraźny ślad kościoła im oddanego zachował się w dokumencie klasztornym z r. 1254. Mamy tu na myśli przywilej dla dominikanów poznańskich, jaki im 3 sierpnia 1254 wystawił Przemysł I w ten sposób, że potwierdził przywilej, jaki ojciec jego Władysław Odonic († 1239) nadał im wtenczas, gdy konwent ich znajdował się jeszcze na Śródce. Odonic uwalnia nim od opłaty cel kupców przybywających do Poznania na odpust św. Dominika z oktawą (4 do 11 sierpnia). Ze względu na to, że kanonizacja św. Dominika nastąpiła 13 lipca 1234, należy dokument odnieść do lat 1234-1239. Dał go książę „ku czci Boga i N. Marji P. tudzież na uczczenie św. Dominika” (*ad honorem Dei et beate virginis Marie, pro veneratione etiam beati Dominici*). Było zwyczajem ustalonym, że w dokumentach nadawczych dla kościołów i klasztorów nadawca wymieniał po Bogu tego świętego, pod którego wezwaniem był kościół. Jeśli wzmianka o św. Dominiku dodana jest ze względu na jego świeżą kanonizację jak i na przedmiot przywileju, to wymienienie N. Marji P. wskazuje na to, że to był tytuł kościoła, w którym dominikanie odprawiali nabożeństwa. W Poznaniu był tylko jeden kościół tego tytułu, a mianowicie kościółek N. Marji P. w pobliżu katedry. Był on jeszcze wtenczas niezawodnie kościołem zamkowym. W pobliżu jego stał zamek książęcy najprawdopodobniej nad dawnym korytem Warty (starej rzeki). Teraz dopiero rozumiemy, dlaczego dokument biskupi i opierająca się wyłącznie na nim wiadomość Długoszowa milczy zupełnie o kościele, jaki powierzono dominikanom. Nie biskup bowiem, lecz książę oddał im kościół zamkowy P. Marji i poświadczył to osobnym dokumentem. Stał on

* Wydane czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego Tow. Akc. w roku 1922.



się niepotrzebnym i bez znaczenia, odkąd w r. 1244 książę Przemysł I przeniósł dominikanów na lewy brzeg Warty do kościoła św. Gotarda, na którego gruncie wystawili sobie osobny kościół klasztorny, wykończony w r. 1254. Dla tego nie może uderzać, że dokumentu książęcego nie przechowywano w archiwum klasztornym, co stąd widoczne, że za czasów Długosza nie wiedziano nawet w poznańskim konwencie o pracy pierwszych dominikanów przy kościele zamkowym P. Marji przez lat trzynaście.

Stwierdzony tu fakt, że pierwsi dominikanie poznańscy mieli konwent swój na Śródce, a kościół w pewnej odległości od konwentu w grodzie poznańskim nie jest wyjątkowy. Zdarzał się on gdzieindziej także. Szybkość, z jaką powstawały coraz to nowe konwenty świeżo założonych zakonów żebrzących, tłumaczy się właśnie tem, że fundacje ich konwentów można było czynić prawie bez żadnego nakładu, w przeciwstawieniu do dawnych zakonów, które wymagały bogatego uposażenia. W Poznaniu wystarczył dom, jaki biskup miał na Śródce, oraz już istniejący kościół książęcy, a środki utrzymania dawali jako jałmużnę wierni, których serca w lot sobie zdobywali nowi zakonnicy.

(dokończenie na str. 4)

Wyśledzenie kościoła im powierzonego rzuca nowe światło na powołanie dominikanów do Poznania. Nie było ono wyłącznie dziełem biskupa Pawła, jak sądzono dotychczas, lecz nastąpiło przy współudziale księcia Odonica. Niekrytyczna historiografia zakonna późniejszych czasów, by jeszcze więcej uwydatnić rolę wyłączną, jaką przypisywała w tej sprawie biskupowi, zrobiła jego samego dominikaninem, chociaż zakon założony został w r. 1215, podczas gdy on już w r. 1211 został biskupem. W przeciwstawieniu do tej opinii wiedzano jeszcze w XIII wieku nie tylko o współudziale księcia, lecz uważano go nawet za właściwego fundatora. Temu przekonaniu o działaniu swoim daje wyraz ks. Przemysław II w dokumencie z r. 1277, gdzie powiada: „klasztor braci kaznodziejów w mieście Poznaniu przez naszych przodków został założony”, mając tu na myśli nie tylko fundację drugą z r. 1244, lecz i pierwszą z r. 1231. Niejedno wskazuje na to, że rola biskupa przy sprowadzeniu dominikanów mogła być rzeczywiście podrzędną w porównaniu z rolą, jaką najprawdopodobniej odegrał książę. Biskup wiele dał dowodów przychylności dla cystersów, z którymi łączyły go rozliczne węzły z czasów dawniejszych, gdy przebywał w swojej bliższej ojczyźnie śląskiej. O jego specjalnej przychylności dla dominikanów nic zresztą nie wiadomo prócz oddania im domu na konwent; a może i to nastąpiło pod wpływem księcia. Odonic miał sposobność poznania bliżej działalności zakonu na Pomorzu u dziewierza swego księcia Świętopełka, gdzie od r. 1227 przebywał św. Jacek z kilku braćmi, znacząc pracę swoją założeniem konwentu w Gdańsku, który miał służyć jako oparcie dla misji wśród Prusów. To spowodowało niezawodnie Odonica do założenia konwentu w Poznaniu, pierwszego, jaki stanął w Wielkopolsce. Może i św. Jacek był czynnym przy jego założeniu. Źródłowo możemy stwierdzić pobyt jego w Wielkopolsce w r. 1238. Znajduje się on wtenczas w otoczeniu Odonica w Gnieźnie, zajęty głoszeniem krucjaty przeciw pogańskim Prusom. Stosunek Odonica i całej rodziny książęcej do dominikanów poznańskich musiał być bardzo serdeczny i bliski już dla tego samego, że odprawiali nabożeństwa w kościele zamkowym, nieraz w obecności dworu. Oni to byli niezawodnie spowiednikami rodziny książęcej. Z tych to czasów najwcześniejszej młodości swojej wynieśli Przemysław I i Bolesław Pobożny specjalną predylekcję do zakonu dominikańskiego, która przeszła i na Przemysła II. A jeśli Bolesław otaczał się później prawie wyłącznie franciszkanami, zaważył tu wpływ żony jego księżnej Jolenty.

Wybitny udział księcia Odonica w założeniu konwentu dominikańskiego naprowadza na domysł, że fakt ten był w ścisłym związku z lokacją Śródki. W XIII wieku było zwyczajem, że do znaczniejszych miast zakładanych na prawie niemieckim sprowadzano jeden z zakonów żebrzących, dominikanów lub franciszkanów, których głównym polem działania były właśnie miasta w przeciwstawieniu do dawnych zakonów. Większe skupienia ludzi nadawały się specjalnie do wykonywania pracy misyjnej nad zbawieniem dusz w myśl ideałów, przyświecających zakonom żebrzą-

cym. Stąd należy przyjąć, że osadzenie dominikanów na Śródce wchodziło w program lokacji, jaki książę był sobie zakreślił. Mogło to być jednym z pierwszych punktów programu, który został wykonany, lub też dalszym, gdy lokacja sama została już w czyn wprowadzona. W każdym razie możemy uważać datę sprowadzenia zakonu na Śródkę jako datę, w której najbliższej okolicy należy szukać rozpoczęcia lokacji samej, t. j. około r. 1231.

Argumentacja ta może się rozbić o bardzo poważny szkopał, a mianowicie o wyraźne oświadczenie książąt Przemysła I i Bolesława w dokumencie lokacyjnym z r. 1253, że były sołtys Henryk posiadał młyn sołecki z ich nadania (*ex nostra donacione*), a nie Odonica jakby należało przypuszczać. Czy wobec tego nie trzeba raczej przyjąć, że dopiero ci książęta po śmierci ojca († 1239) urzeczywistnili plan lokacji Śródki? Jeśliby tak było istotnie, natenczas lokacja Śródki mogła się rozpocząć najwcześniej w drugiej połowie r. 1239, a nawet jeszcze później ze względu na to, że położenie polityczne, w jakim znajdowała się Wielkopolska w chwili śmierci Odonica, nie pozwalało młodym książętom na spokojną pracę gospodarczą. Wśród rycerstwa panowało wrzenie przeciw dynastji; część jego stanęła otwarcie po stronie książąt śląskich. Dopiero śmierć księcia Henryka Pobożnego pod Lignicą w roku 1241 zniewoliła rycerstwo wielkopolskie do uznania synów Odonicowych. Tymczasem wiemy, że Przemysław nosi się przynajmniej od roku 1244 z zamiarem założenia miasta na lewym brzegu Warty na terytorjum kościelnym. Świadczy o tem przeniesienie dominikanów w r. 1244 do kościoła św. Gotarda po przeprowadzeniu układów z biskupem Bogufalem II (1240-1253) o nabycie kościoła tego. Był to tylko wstęp do dalszych pertraktacyj o nabycie całej osady biskupiej, jaka istniała przy kościele św. Gotarda, jak i tych części osady kapitulnej przy kościele św. Marcina, które miały wejść w obręb nowego miasta. Otóż niemożliwe, by książęta rozpoczęli lokację Śródki po to, by jej zaniechać po 3 latach. Nadanie młyna Henrykowi należy tak rozumieć, że książęta powiększyli pierwotne uposażenie, jakie ojciec ich nadał był sołtysowi śródeckiemu.

Za takim wyjaśnieniem przemawia także wzgląd na serdeczny stosunek, jaki łączył dominikanów poznańskich z rządcą książęcym Henrykiem. W r. 1257, gdy Henryk przebywał już w Gnieźnie, udają się do niego dominikanie z prośbą o wyrobienie u ks. Przemysła zatwierdzenia własności młyna, jaki im był darował przed kilku laty ks. Bolesław. Ten stosunek wzajemnej przyjaźni można najlepiej wytłumaczyć życiem się Henryka z klasztorem, który był na Śródce (1231-1244), gdy on tam był sołtysiem.

Ustaleniem lokacji Śródki na czas ok. r. 1231 otrzymujemy najdawniejszą datę lokacji miasta w Wielkopolsce. Pierwszeństwa musi ustąpić Gniezno, którego lokację naznaczono w nauce naszej na czas przed r. 1243, oraz P o w i d z, którego przywilej lokacyjny pochodzi z r. 1243.

Kontynuacja w następnych numerach „Wokół Śródki”

Początki nauczania Głuchych na Śródcie

Joanna Tomczak

W roku 1804 po kasacie zakonu Reformatów na Śródcie założono seminarium nauczycielskie. Jego pierwszym dyrektorem był Józef Jeziorowski (Ślązak), który niezwykle sumiennie przygotował się do objęcia kierownictwa nad placówką. Był on znawcą i popularyzatorem nowoczesnej pedagogiki, wprowadzonej przez Jana Henryka Pestalozziego.

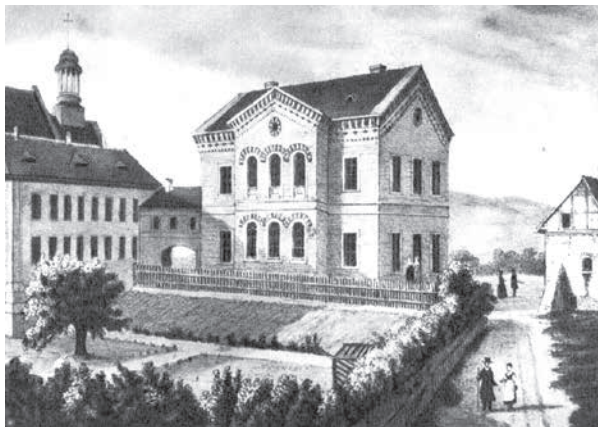
W 1805 roku w seminarium uczyło się dwunastu wychowanków, z większością nazwisk polskich. Językiem wykładowym był język niemiecki. Obok seminarium utworzono szkołę ćwiczeń, do której chodziły dzieci ze Śródki, Zawad, z Głównej i Komandorii. Seminarzyści uczyli się m.in.: pedagogiki, psychologii, higieny, nauki o prawie krajowym i porządku społecznym, muzyki, a zimą prac ręcznych w stolarstwie.

Bitwa pod Jeną (1806) przerwała funkcjonowanie seminarium. Wojska Napoleona, po pokonaniu wojsk pruskich pod Jeną i Auerstedt, wkroczyły do Poznania. W tym czasie budynki poklasztorne stały się francuskim szpitalem wojskowym.

W roku 1809 Jeziorowski opuścił Poznań, a nowym dyrektorem został Jan Gruszczyński (przyszły pierwszy dyrektor Królewskiego Zakładu dla Głuchoniemych w Poznaniu). Pozostał nim również po powrocie panowania Prusaków (po przegranej Napoleona i upadku Księstwa Warszawskiego).

Seminarium funkcjonowało w Poznaniu do 1874 roku. Do tego czasu

wykształciło się tu 1193 nauczycieli. Seminarzyści stawali się nauczycielami ludowymi, istotnymi dla krzewienia i podtrzymywania polskości, a wielu z nich wpłynęło na rozwój nauczania.



Pierwszy budynek Królewskiego Zakładu dla Głuchoniemych w Poznaniu na rycinie z przełomu XIX i XX w.

Wśród nich: Józef Sikorski (pierwszy nauczyciel głuchoniemych w Wielkopolsce), ksiądz Bernard Bogedain (radca szkolny w Opolu, wprowadził lekcje języka polskiego na Śląsku), Teofil Tomasz Klonowski (kompozytor i pedagog), Ewaryst Estkowski (pisarz, pedagog), a także Józef Przybyszewski (wiejski nauczyciel pod Inowrocławiem).

Na początku XIX wieku temat nauczania głuchych był już szeroko omawiany i wdrażany. Punktem zwrotnym było utworzenie we Francji (w 1770 roku) szkoły dla niesłyszących, w której nauczanie oparto na znakach języka migowego.

W tym samym czasie w Niemczech (w Lipsku) Samuel Heinicke założył szkołę, której celem było uczenie głu-

chych mowy artykułowanej. Heinicke uważał bowiem, że myślenie i rozwój dziecka są możliwe tylko dzięki mowie.

W drugiej połowie XIX wieku nastąpił intensywny rozwój szkół dla niesłyszących i ta sytuacja stała się przestrzenią dla powstania trzeciej szkoły dla głuchoniemych na ziemiach polskich, w Poznaniu (po Warszawie – Instytut Głuchoniemych i Lwowie – Galicyjski Zakład dla Głuchoniemych pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej).

Inicjatywa założenia szkoły dla głuchoniemych w Poznaniu (wbrew większości przypadków w Europie) wyszła od władz państwowych. Na początku wysłano nauczyciela Jakuba Schulza, do Królewskiego Instytutu Głuchoniemych w Berlinie, skąd wrócił po dwóch latach, ale szkoła nie powstała. W 1829 roku wysłano Józefa Sikorskiego, nauczyciela muzyki przy seminarium nauczycielskim. Wrócił również po dwóch latach. Trzeba było jednak czekać aż do 1832 roku, aby zakład został otwarty.

W dniu 28 stycznia 1832 roku trzech pierwsi uczniowie zostali zapisani do Księgi wpisowej i rozpoczęto naukę w Królewskim Zakładzie dla Głuchoniemych. Dyrektor seminarium był jednocześnie dyrektorem zakładu. Pierwszym został, wspomniany już, Jan Gruszczyński, a Józef Sikorski pierwszym nauczycielem, pracującym jednocześnie w obu placówkach. Zakład w Poznaniu był filią zakładu berlińskiego.



książki • książki • książki • książki • książki • książki • książki • książki • książki •

W dniu 3 grudnia 2024 r. w sali posiedzeń Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ul. Mielżyńskiego w Poznaniu odbyła się promocja książki dra Tadeusza Wojciecha Lange pt. *Komandoria joannitów w Poznaniu*. Gospodarzem wieczoru był prof. UAM dr hab. Paweł Stróżyk. Wielu zainteresowanych historią Komandorii, którzy przybyli do siedziby PTPN-u mogło zweryfikować i uzupełnić swoją wiedzę na ten temat oraz porozmawiać z Autorem.

Tadeusz Wojciech Lange
**Komandoria joannitów
w Poznaniu**

Format: 155x232 mm
Objętość: 312 s.
Oprawa: twarda
ISBN 978-83-8335-395-1
Wydanie: pierwsze
Wydawnictwo: ZYSK i S-KA
Cena: 149,90 zł

HISTORIA

Wigilijny opłatek

Maria Ellnain-Wojtaszek

Biały opłatek już na stole leży,
Na talerzyku, pod którym jest siano,
Przed rozpoczęciem dzisiejszej wieczery
Ważne życzenia będzie tu składano.
Z chwilą, gdy pierwsza gwiazdka zaświeci
I wigilijne rozpoczną obrzędy,
Choinkę stroić ukończyły dzieci,
Łamiąc opłatkiem, będą płynąć wszędy



Życzenia wszelkiej w życiu pomyślności,
Opieki Bożej na dni nadchodzące,
Miłość bliźnich i wiele radości...
Ponad opłatkiem – życzenia gorące.

Wiersz z tomu poezji Marii Ellnain-Wojtaszek pt. „W samotności”, Wydawnictwo Kontekst, Poznań 2018.

MURAL NA ŚRÓDCE W ODŚWIĘTNEJ
SZACIE MA JUŻ BLISKO 10 LAT...



KOMANDORIA W STAREJ FOTOGRAFII



Kościół św. Jana Jerozolimskiego za Murami w Poznaniu – ok. 1922 r. (archiwum redakcji „Wokół Śródkii”)

Ważne telefony

Komisariat Policji Poznań
– Nowe Miasto

Poznań ul. Polanka 24,
tel. 477-712-312 (oficer dyżurny)

Dzielnicy – Zawady
tel. kom. 519-064-606

Dzielnicy – Śródka, Zagórze, Ostrów Tumski
tel. kom. 519-064-629

Straż Miejska
Plac Kolegiacki 17 (24 h) – tel. 986

Straż Miejska
(Oddział Nowe Miasto)
os. Bohaterów II Wojny Światowej 36
tel. 61 878-50-31